

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologia za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
 Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po

PRENUMERATA
 Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.
 Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
 Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Ewarysta P. M.
 Sobota: Sabina P. M.
 Niedziela: Szymona Apostoła.
 Poniedziałek: Narcyza B.

Wschód słońca o godzinie 6-jej minut 29
 Zachód " " " " 5
 Długość dnia godzin 10 " " 21
 Ubyło " " " " 6 " " 4

Wschód księżycy o godzinie 5 minut 7 w.
 Zachód " " " " 7 " " 16 r.
 Wysokość wody na Wiśle st. 6 c. 2 (st. 5 a. 4)
 Dziś o godzinie 4-jej rano ciepła 7°

Wtorek: Germana B. W.
 Środa: Wulfanga B. M.
 Czwartek: Wszys. Świętych,
 Piątek: Dzień Zaduszny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 2/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego” między innymi przyjmują: Agencja Harasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura ogłoszeń zagraniczne.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Lutostawa, jutro Witomila.
Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 16—od 10-jej rana do 4-jej po południu. — Wystawa obrazów Krywulca. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-jej rana do 8-jej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy Świat № 27—od 10-jej rana do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-jej rana do 4-jej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-jej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-jej rana do 4-jej po południu, dla rzemieślników od 7—9-jej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-jej rana do 4-jej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, ósm br. Branickiego—od 10-jej rana do 6-jej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1 róg Krak.-Przedm.—od 10-jej rana do 6-jej po południu. Wejście kop. 15.)
Wystawy terminowe: Wystawa obrazów Jana Chełmińskiego. (Gmach resursy Obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm., 64—od 10-jej rana do zmierzchu. Wejście codziennie kop. 20, w niedziele i święta kop. 15; wychowawcy zakładów naukowych kop. 10.)
Teatry: **Wielki:** dziś opera A. Cippolini'ego „Mały Haydn”; panie Jabrowska, wiedeńska i Salvador, pp. Giraud i Sillich; opera Humila „Mara”; p. Konarski, pp. Chodakowski i Czernicki, oraz opera Mascagni'ego „Rycerskość wieśniacza”; pp. Dąbrowska, Przygodzka i Szczepkowska, pp. Chodakowski i Czernicki; jutro opera Verdi'ego „Violetta” (występ p. Saville, pp. Giraud i Giraldui); — **Rozmaitości:** dziś komedia Wiktorjoryna Sardou „Rozwiedzmy się”; panie Horwathówna, Junosza, Marcello i Mirecka; pp. Ladnowski, Narkiewicz, Prażmoski i Wolski oraz krotoczwila Jordana „Pierwszy pacjent”; panie Czakówna i Gilska, pp. Grzywiński, Szymanowski, Wojdałowicz i Wolski; jutro obrazek sceniczny Benedixa „Bróń niewieście” oraz komedia Bałuckiego „Grube ryby”; **Nowy** (przy ulicy Królewskiej): dziś operetka Koschata i Einödshofera „Piosenki tyrolskie”; panna Czosnowska, pp. Dyliński, Jagielski i Laskowski, oraz krotoczwila Brandon-Thomasa „Ciotka Karola”; panie Baumanowa, Janicz, Micińska (córka) i Szymborska, pp. Grubiński, Jarsewski, Kulesza, Sikorski, Sliwiński i Turczynowicz, jutro powtórzenie wieczoru jubileuszowego Jana Straussa: 1) „Zemsta nietopierza” (akt 2-gi), 2) wyjątki z różnych operetek oraz 3) „Baron cygański” (akt 2-gi) (7½ wieczorem.)
Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-a—Nowowiejska, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-jej rana do 1-jej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-jej wieczorem, a w niedziele od 9½ rana do 12-jej w południu.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania za zastawy, znajduje się na dzień dzisiejszy 25917 rs. 97 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-jej rana do 1-jej po południu; proceńgata i wykup walarów od 9-jej rana do 3-jej po południu.)

Biuletyn.

Petersburg 25-go października. (T. Aj. półn.)—
 Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z dnia 25-go października o godz. 11-jej przed południem:
„W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał mało; rano wstał o zwykłej porze. Apetyt i samopoczucie takie same jak wczoraj. Obrzęk nie powiększył się.”
Petersburg 25-go października. (T. pr. K. W.)—
 Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z d. 25-go października o godz. 8-jej wieczorem:
„W ciągu dnia nie było ani senności, ani objawów spazmatycznych. Apetyt zadowalniający. Obrzęk nie powiększył się.”
 (Aj. półn.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Według zamieszczonego w *Warsz. Dniem.* sprawozdania z przebiegu epidemii cholery w gubernjach Królestwa Polskiego, w obrębie gubernji warszawskiej w powiecie nieszawskim w d. 20-im października zachorowało osób 14, wyzdrowiało 7, pozostało chorych 7. W gubernji lubelskiej w d. 20-ym i 21-ym października zachorowało osób 5, wyzdrowiało 5, zmarła 1, pozostało chorych 22.

— Dowiadujemy się, iż na skutek wyprowadzonego śledztwa co do nadużyć i pogwałcenia zawartego z magistratem kontraktu przez dzierżawcę dobywania piasku i żwiru z Wisły, magistrat rozpocznie kroki, mające na celu rozwiązanie pomienionego kontraktu.

— Kontraktowi przedsiębiorcy oczyszczania ulic i placów miejskich, pp. Frontowie, za 581 zauważonych wypadków niewywieżenia śmieci z 84-eh ulic w czasie od d. 23-go czerwca do d. 22-go września r. b. skazani zostali przez magistrat, licząc za każdy raz po rs. 5, na ogólną karę 2,905 rs.

— Roboty wodociągowe na Pradze prowadzone będą tylko do d. 13-go p. m. Magazyny, jednak z materiałów pozostałą na Pradze przez całą zimę.

— Wyznaczone na wczoraj posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów odroczone do wtorku przyszłego.

— Nastąpiła decyzja władzy, upoważniająca magistrat do ogłoszenia licytacji na wydzierżawienie na lat 6 czterech miejskich części gruntu, znajdujących się między ulicami Tamką i Leszczyńską od sumy rs. 1,000 rocznej dzierżawy.

— Na wniosek p. prezydenta miasta nastąpiła przychylna decyzja władzy, upoważniająca zarząd gminy izraelskiej do wnoszenia corocznie do budżetu tejże gminy od roku przyszłego po rs. 1,800 rocznie na utrzymanie szkół rzemieślniczych.

— Prezesem komisji poboru do wojska w r. b. mianowany został pułkownik jenerałnego sztabu, Samsonow. Czynności komisji rozpoczynają się już od soboty.

— Z dniem jutrzejszym rozpoczyna się działalność komisji poborowej powiatu warszawskiego, która kancelaryjną na ten raz otworzyła w Czerniakowie.

— Wczoraj, o godz. 5½ po południu, w warszawskim Towarzystwie dobroczynności odbyło się, pod przewodnictwem dziekana Jurkiewicza, posiedzenie wydziału ochrony, na którym między innymi zaproszono księdza kanonika Teofila Matuszewskiego, proboszcza parafji WW. Świętych, na honorowego opiekuna ochrony III-iej, przy ulicy Ślizkiej, XII-a przy ulicy Zielnej, XVI przy ulicy Żelaznej, XXII-iej przy ulicy Towarowej i szwalni II-iej przy ulicy Pańskiej.

— Na tombole, mającą się urządzić przez warszawskie Towarzystwo dobroczynności w dalszym ciągu złożyli następujące przedmioty: pp. L. Dąkowska (magazyn pościeli) dwa kotki i pieska w formie poduszeczek; fabryka pierników i czekolady Wróblewskiego pierniki deserowe i czekoladę; Paulina Szumlańska, autorka „Skrętej gospodyni”, 9 książeczek dla dzieci; artysta-malarz Perle 16 fotografii; Ozimiński (skład lamp) 22 fanty metalowe do zapalek; Fukier (handel win) 10 półbutelek wina; A. Sierputowska 2 zakieciki kortowe; M. Kłyszewski 5 fantów metalowych; P. Konstantowa Dąbkowska parę aksamitnych pantofli haftowanych.

— Dziś, o godz. 7-jej wieczorem, w wydziale budowlanym magistratu odbędzie się drugie posiedzenie komitetu bakteriologicznego przyszłej wystawy higienicznej. Jutro, o godz. 7½ wieczorem, zbiera się

komisja, która ma opracować program działu wychowawczego na wystawie.

— Wczoraj bawił w naszym mieście właściciel lecznicy w Sztokholmie, warszawianin, dr. Roman Wylatowski. Ziomek nasz w celach naukowych bawił w Petersburgu, z kądem podążał do Francji i Austrii, celem zwiedzenia świeżo założonych tam zakładów, produkujących surowiec antybilionowy.

— Prezes rady zarządzającej kolei dąbrowskiej i fabryczno-łódzkiej, p. Jan Bloch, wczoraj wyjechał do Petersburga.

— W dniu wczorajszym wyjechał do Petersburga członek warszawskiej izby sądowej rz. r. st. Niman-der, przyjechał zaś z Iwangrodu komendant forteczny jenerał-lejtnant Czajkowski.

— Wspomnienie.
 W Sandomierzu zmarł w tych dniach profesor tamtejszego seminarjum duchownego, ś. p. ks. Apolinary Knothe.
 Ur. w r. 1844-ym, kończył progimnazjum sandomierskie, a następnie gimnazjum w Radomiu.
 Wstąpiwszy do seminarjum w Sandomierzu, tak się odznaczył, że po upływie roku wysłany został do b. Akademii duchownej w Warszawie, którą ukończył w r. 1867-ym, a następnie osiadł na stałe w Sandomierzu.
 Tu został z czasem profesorem Pisma św. w seminarjum i proboszczem parafji Łągow, jednając sobie szacunek powszechny.
 Pogrzeb zwłok ś. p. ks. Knothe odbył się z wielką uroczystością.
 O godz. 11-jej rana sumę celebrował J. E. ks. biskup Sotkiewicz; mowę nad zwłokami wygłosił ks. Zdzitowiecki.
 Przy ekspozycji celebrował ks. oficjał Kijanka, kolega akademicki zmarłego.
 Z mieszkania nieśli zwłoki b. uczniowie zmarłego, a obecnie profesorowie seminarjum, księża: Czarkowski, Sterniz, Puławski, Stempień, Rewera i Aksamitowski.
 W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności, oraz proboszczowie niemal wszystkich parafji djecezji.

— **Z teatru i muzyki.**
 * Marsz uroczysty Straussa z operetki „Jabuka”, który wykonany wczoraj pierwszy raz w teatrze Nowym, przyjęty został przez publiczność gorącym oklaskiem, odegrany będzie dzisiaj również jako antrakt do „Ciotki Karola”.
 Program wieczoru straussowskiego powtórzony będzie raz jeszcze w całości w dniu jutrzejszym.
 Będzie to ostatnia reprezentacja tego składanego widowiska.
 * W dniu 27-ym b. m. odbędzie się w Wilnie koncert p. Marji Szymanowskiej, śpiewaczki (sopran) i pana Henryka Melcera, znanego pianisty.
 Bilety sprzedaje księgarnia Zawadzkiego.

— **Ze sztuki.**
 * Wobec zbliżającego się terminu zamknięcia wystawy obrazów Jana Chełmińskiego, bardzo wiele osób zwiedza główny salon resursy obywatelskiej.
 W dniu wczorajszym, jakkolwiek dżdżystym i pochmurnym, a więc niebardzo przyjaznym dla sztuki, wystawę utalentowanego artysty zwiedziło około 400 osób.
 Ruch sprzedażny w ostatnich dniach również nieco się ożywił; wczoraj sprzedano dwa mniejsze obrazki, liczba więc płócien, które u pas pozostaną, powoli się powiększa.
 * Notatkę naszą o gobelinach ze wspaniałej „Legendy o Mafce Boskiej”, uzupełniamy wiadomością, iż gobeliny te według własnoręcznie powiększonych kartonów maluje panna Karolina Poświkówna, córka utalentowanej artystki-malarki, p. Bronisławy Poświkowej.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

Łódź 25-go października. (Tel. Aj. półn.)—
Najdostojniejsze Osoby codziennie zaznajamiają Księżniczkę Alicję z okolicznymi miejscowościami. W dniu dzisiejszym urządzono wycieczkę do wodospadów.

REFORMA WYBORCZA.

Wiedeń 25-go października. (Tel. prywat. K. W.)—
Rada ministrów uchwaliła w sprawie reformy wyborczej nie ulegać przed naciskiem żywiołów po za parlamentarnych, przyspieszyć wszakże wniesienie do rady państwa swojego projektu.

NOWA SUROWICA.

Rzym 25-go października. (Tel. pr. K. W.)—
Doktor Rizzo w Genui wynalazł surowicę przeciwbłoniczną jeszcze skuteczniejszą od surowicy dra Behringa.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, 23-go października.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)
(Surowica. — Bilans wystawy. — Orlando di Lasso. — Jokai i królowa.)

Bardzo ważne orzeczenie wydała najwyższa rada sanitarna. Podniesiono obawy, że ponieważ konic, z których krwi surowica przeciwbłoniczna bywa dobywana, nie bywają zabijane i sekcjonowane dla przekonania się, czy były zupełnie zdrowe, więc mogą się zdarzyć i chore, zatem surowica z ich krwi może choroby rozszerzać. Rada orzekła, że terapeutyczne stosowanie surowicy w żadnym razie szkodliwe być nie może. Wyrób powinien atoli odbywać się wyłącznie pod kontrolą państwową, niemniej i sprzedaż.

Na zebraniu Towarzystwa artystów sprawdzono bilans tegorocznej wystawy międzynarodowej. Dwie lizby dają powód do rozmyślań. Poprzednia wystawa z r. 1888-go przyniosła dochodu 78,732 złr., tegoroczna (zle urządzona) 36,311 złr., o 50% mniej. Natomiast zakupiono wówczas obrazów za 168,000, a tego roku za 210,000 złr. Ogół okazał mniej zajęcia, wystawa nie ciągnęła; bogatsi za to ruszyli nieco mieszkaniem. Towarzystwo ma niedobór 13,000 złr.

Jako w trzecieśmna rocznicę śmierci dwóch mistrzów śpiewu kościelnego, Palestriny i Orlanda di Lasso, odbył się wczoraj z udziałem chóru, z 300 osób złożonego, wielki koncert wyłącznie z utworów tych mistrzów. Byłem tylko na próbie jenerałnej w Votivkirche, wieczorem. W świątyni wspaniałej, gotyckiej, ciemnej, pod urokiem miejsca wydawały się te chóry, kwartety, motety, nigdy się nie kończące, bezmelodyjne, jakby echem jakiegoś dalekiego śpiewu, którego niektóre, tylko niejakieś dźwięki do ucha dochodzą. Jest to muzyka, która wymaga usposobienia ascetycznego; muzycy zawodowi mogą oceniać wartość układu, ale publiczność terazniejsza trudno, żeby zdołała wsłuchać się należycie i modlić słuchając, gdyż chóry te nużą i rozdrażniają. Przy nadzwyczajnej sposobności może jeden taki chór, ale tylko w kościele, zrobić wrażenie; ale cały koncert taki, w sali, trudno wytrzymać. Był obecny na koncercie nuncjusz Agliardi i inni dygnitarze. Nie wydają sądu o tej muzyce, ale zapisują wrażenie — zastrzegam się w tej mierze.

Po onegdajszym przyjęciu na dworze w pałacu cesarskim w Budzie, ogłasza Jokai następujące sprawozdanie: „Czterech nas ze starej gwardji zawezwano do Białej sali. Od czasu śmierci następcy tronu nie widziałem królowej zbliska. Jakaż to wspaniała postać! W jej czarnym stroju leży najwyższa książęca parada. Żadnej ozdoby. W około szyi kryza à la Maria Stuart, a jako łańcuch kilka rzędów czarnych pereł. Głową stroju jedynie wspaniałe włosy, z których spada mały, czarny welon. Tylko ponad sercem brylantowy motyl — u egipcjan symbol nieśmiertelności. Ma ona i teraz jeszcze świeże, dobrotliwe, panięskie oblicze, ale prześwietlone w ogniu dopustów. Teraz niechajby uwiecznił to oblicze artysta, którego pendzel jest uduchowiony: ta uśmiechnięta boleść, ta dobroć serca i to cierpienie przewyciężone żelazną wolą charakteru! Nie widać korony, ale wieniec z gwiazd około jej głowy. Jej rozmowa — to ten sam dawniejszy szep, ale każde słowo zrozumiałe. Mówi jasno i czysto, a po węgiersku tak, jak ona, nikt nie mówi. Powiedziała mi:

— Piękną uroczystość jubileuszową obchodziliście pan z początkiem roku; była ona istotnie piękna...

— Pozwoli w. c. m., że złożę teraz najgłębsze dzięki za najlaskawszą pamięć o mnie podczas dalekich podróży.

— Tylko Węgry tak świetnie swojego pisarza czczą, gdzie miasta i komitaty mianują honorowych obywateli. Czy pracujesz pan teraz nad większym dziełem?

— W moim wieku praca jest jedyną rozkoszą życia.

— Czy już dawno nie nowego nie wyszło? Nad czym pan teraz pracujesz?

— Nad powieścią, której scena jest w Wiedniu.

— W Wiedniu znają dobrze dzieła pańskie, nawet w oryginalnej; cieszę się, że się tam coraz częściej po węgiersku uczą. Jak się nazywa nowa powieść?

— Magneta, jest to czarodziejka, słynna w niedawnej przeszłości.

— Można otrzymać tę powieść?

— Wychodzi w dzienniku, postaram się o wydanie książkowe i wtedy pozwolę sobie w. c. m. przysłać pierwszy egzemplarz *avant la lettre*.

— Przyjmę, bardzo rada. Moje długie podróże skracam sobie czytaniem. Przebywasz pan w lecie na swobodzie?

— Zwykle na Schwabenbergu; żyję tam tylko z przyrodą i dla niej.

— I mnie tylko przyroda przy życiu utrzymuje. Z każdym rokiem więcej czuję miłości dla tej zawsze pięknej, zawsze obfitej życiem darzącej przyrody...

— Rozmowa toczyła się potem o piękności widoków w Tatrach, które królowa zwiedzić zamierza.

— I Siedmiogrodu nie znam, raz tylko przejeżdżałam, udając się do Sinań w odwiedziny. — Co sądzisz pan o Carmen Sylvie, królewskiej poetce?

— Wysoko cenię jej poezję, a szanuję ją zwłaszcza dlatego, że swój naród tak gorąco kocha.

— A przytem jest taka prosta, taka przyjacielska, tak dobrotliwa. I ona wiele cierpiała i przemogła boleść.

— Bóg strzeże księżne, za które ich ludy się modlą.

W końcu królowa powiedziała Jokaiowi przez wielkiego mistrza ceremonji, żeby usiadł, gdyż za długo już stoi i zapewne czuje się zmęczonym. Na to odparł Jokai: Będę dalej stał, gdyż dzisiaj o dziesięć lat odmłodziłam.

*

Paryż, 22-go października.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)
(«Vers la joie» Richepin'a.)

Jan Richepin jest mało znanym u nas poetą. Ukończywszy szkołę normalną, bił się przeciw prusakom; gdy nastąpił pokój, rzucił się z całym fanatyzmem w ruch symbolistyczny, w którym reprezentował odcień najwięcej realistyczny, dzięki swej znajomości psychologii nędzarzy. Za „Pieśń łachmaniarzy” („Chanson des gueux”) odsiedział kilka miesięcy w więzieniu prasowym św. Pelagji. Stopniowo zaczął się uspokajać i napisał dramat „Siła miecza” („Par le glaive!”), z którego przed trzema blisko laty zdawałem na tem miejscu sprawę.

Dziś Richepin ma lat czterdzieści kilka, jest wzorowym mężem i ojcem rodziny, zajmuje jedno z pierwszych miejsc w poezji francuskiej i z najnowszym swoim utworem na dwa tygodnie przed wystawieniem zajmował pierwsze stronicę pism. Lubi on podawać się za turanczyka z pochodzenia i popierać tę legendę olbrzymią kruczą a kędzierzawą czupryną i brodą. Kolosalnego wzrostu i siły, o mało za młodu po pijanemu nie dostał się do armji królowej Wiktorji.

Zajmijmy się najnowszą sztuką Richepina.

Oto jej treść. Młody książę jakiegoś nieznanego kraju, położonego „za trzema rzekami, za trzema górami”, choruje. Choruje na chorobę wieku: nuda, obojętność, niesmak, zniechęcenie. Jednym słowem Hamlet współczesny! Minister Fruguelin w głowę zachodzi, czem by go wyleczyć. Już mu i swoją córkę, Arabellę, na żonę stręczy, już i najstarszych lekarzy zwołaje, nie nie pomaga. Nagle zjawia się stary pastuch, imieniem Bibus, który doktorów wypędza, z ministrów kpi, księcia za rękę bierze i obiecuje mu zdrowie, jeśli za nim pójdzie. Książę pyta czarownika, gdzie go prowadzi? Odpowiedź: „Vers la joie!”

Znajdujemy młodzieńca na wsi, gdzie mu się rozkosz życia pełną pierśią staje wiadoma. Kuracja postępuje tak szybko, że zblazowany młodzieniec zaczyna płonąć miłością ku czerstwej, pięknej dziewczynie, wnuczce Bibusa, imieniem Jovenette. Tu zaczynają się przeszkody: Jovenette ma narzeczonego, silnego parobka Bruina, który jej bynajmniej niema zamiaru oddawać. O mało nie dochodzi do bójk między parobkiem i przebranym za pastucha księciem, Bruin nie cofa się, gdy przestraszeni ministrowie, towarzyszący księciu w pasterskich przebraniach, wykrywają jego tytuł, lecz przeciwnie, ostro wyrzuca mu nieszczęścia, sprowadzone na kraj przez rejęncję niedołążnej Arabelli, która odstąpiła dwie prowincje wrogowi. Wstrząśnięty do głębi młodzieniec wzywa lud do boju i w walce chce zdobyć rękę Jovenette'y. Za dzielność w zwycięskiej wojnie Bruin zostaje konstablą, a książę okrywa purpurą siermięgę Jovenette'y.

Naturalnie, treść jest symbolistyczna, choć właściwie, jak ją sobie wytłumaczyć, niezupełnie wiadomo. Ogólna myśl jest jasna: odnowienie zamierającego ducha klas wyższych przez zdrowe soki ludowe. Ale poeta przyplątał do niej mnóstwo szczegółów, które, razem wzięte, czynią dziwne wrażenie: obok tragedji rozwija się komedja, a nawet farsa. Ministrowie-marjonetki, doktorzy, żywcem przypominający molierowskich artystów *purgandi et saionandi*, pomięszanie bez ceremonji wszel-

kich epok w kostjumach i dekoracjach, czyni, że wprawdzie symbol oddziela się wyraźniej od szczegółów, ale za to wrażenie jest ogromnie niejednolite.

To też, gdy jedni chwala poetę za samą myśl utworu, inni bardzo surowo sądzą jego budowę i cały pomysł; licząba tych ostatnich jest, zdaje się, przeważająca, nawet po pominięciu tych, co oburzają się na sprofanowanie klasyczne teatru podobną „bufonadą”. Jeden zaś z „soiřistów” — którzy nieraz warci są przysięgłego krytyka — powiada dowcipnie, że „Vers la joie” jest połączeniem kilkunastu operetek, którym — jak Offenbach swoim — nadał głębsze alegoryczne znaczenie i — odcięto muzykę. Pomimo to, *conte bleu* Richepina, gdyż tak zatytułował swój utwór, nie mogąc się zdecydować na wybór jednej z etykiet komedji, dramatu lub tragedji, będzie miał powodzenie, dzięki świeżości pomysłu, zaletom kilku oddzielnych scen i wspaniałym, rytmicznym wierszom, któremi „turanczyk” po mistrzowski włada, a w których francuzi nigdy, pomimo wszystko, gustować nie przestaną.

Spora zasługa w tem powodzeniu przypada w udziale artystom. Stary Got, opuszczający w tym roku scenę, stworzył ostatnią swoją rolę w sztuce Richepina: jako pasterz-czarownik, Bibus, był on nieporównanie charakterystycznym. Podobno p. Claretie po pierwszym przedstawieniu zaproponował emerytowi natychmiast nowy kontrakt na lat 10. Niestety, zasłużony artysta nieodwołalnie pragnie wypoczynku. Młody członek Komedji, p. Le Borgy, wybornie też oddał zmienną rolę księcia we wszystkich jej fazach i odcieniach. Pani Barretta grała prostą a uczuciową Jovenette, a Coquelin młodszy i Leloir z taktem i wesołością oddali komiczne postacie ministra i szambelana.

Byłbym zapomniał o jednym ważnym czynniku powodzenia: wspaniałej wystawie, kostjumach i dekoracjach. Widocznie p. Claretie niczego nie żałował dla Richepin'a!

K.

Rzym, 20-go października.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Rzeźbiarz Maccagnani, znany tutaj z rzadkich swoich zdolności, pracuje obecnie nad nagrobkiem, który zawczasu Leon XIII-ty sobie zamówił i który ma stanąć nie w bazylice św. Piotra, jak tyle innych papieskich pomników, ale w bazylice św. Jana Laterańskiego, zwanej matką i głową wszystkich kościołów miasta i świata. Na szczycie marmurowego sarkofagu wyrzeźbiony jest lew, trzymający przednie łapy na potrójnej koronie. Na prawo widać piękny posąg Wiary, trzymającej w jednym ręku pochodnię, w drugim zaś księgę Pisma św. Na lewo stoi postać Prawdy, opierająca prawicę na tarczy z rodowym klejnotem Peccich: cyprys z kometa, dwiema liljami i białą po środku przepaską. Na sarkofagu zaś samym daje się czytać ten prosty napis przez samego Papieża ułożony: *Hic Leo XIII P. M. pulvis est* (Tutaj Leon XIII-ty Najwyższy Pasterz prochem jest). Ta pełna prostoty treściwość grobowego napisu staje się wymowniejszą jeszcze, kiedy sobie przypominamy, kto jest onego autorem.

Kardynał Gustaw Hohenlohe wyzdrowiał już zupełnie, gdy przeciwnie, kardynał Ignacy Persico, kapucyn, prefekt kongregacji odpustów i relikwji, wrócił mocno chory do Rzymu, a kardynał Kajetan Alois-Masella, prefekt kongregacji obrządków, jest prawie umierającym.

Trudno uwierzyć, iż w Rzymie są dotychczas czarownice, i że właśnie jedna z nich, Marja Bianchi, z domu Capponi, rodem z Velletri, licząca 47 lat, aresztowana tu została przy ulicy Sforza za gusła, na których wielkie zarabiała pieniądzem. Wróżyła ona, zostawała w bezpośrednich stosunkach z duchami, które wywoływała, lecz była chorych różnemi ziołami i napojami, nad któremi czarodziejskie wymawiała zaklęcia, miała, jak twierdziła, współpracowników-wróżbitów, zamieszkałych w katakumbach św. Sebastjana, posiadała lekarstwa na cierpienia fizyczne i moralne, pożyczala chorym talikę z ciasta, która obnosiła kazała wkłóć ich kółka, gdy sama wymawiała szamaniały słowa w nieznanym języku. Wtedy, jak zapewniali naoczni świadkowie, odzywały się z różnych stron głosy niewidzialnych istot, ziemia się trzęsła i Byskawica — działo się to zwykle w nocy — widać było na dworze. Jednak te nieupoważnione leki, czary i dżawy, nie tylko, że się niepodobaly doktorom, ale wywołały protestacje proboszczów rzymskich, powtarzających, że nie było to prostem oszustwem, niesłychanie intratnem, bo czarownice poczynala bajeczne ciagnąc zyski z ludzi wyższego nawet towarzystwa, tłumnie śpieszących do niej, ale że czart nie jest obcy temu wszystkiemu. Skutkiem tych tak licznych oskarżeń lekarzy i duchownych, Marja Capponi Bianchi aresztowana została z rozkazu kwestora, jako *fattucchiera* czyli czarownica.

*

Londyn, 15-go października.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)
(Zatarg z kaframi. — Konsul Henderson. — Popłoch w hallach muzycznych.)

Wkroczenie kafrów do Lovenzo Marques, nad zatoką Delagoa (w Afryce południowo-wschodniej) budzi tu bardzo poważne obawy ze względu na interesy brytyjskie w zatoce, na niebezpieczeństwo angielskiej kompanji kolei

żelaznej wzdłuż zatoki i z powodu tego, że kafrowie działają bezwzględnie z poduszeczeń transwalskich boerów. Portugalczycy, zajmujący ogromne terytorja, sąsiadujące bezpośrednio z cyplem Lorenzo Marques, przecięli komunikację telegraficzną, co daje dużo do myślenia tutaj i na Przylądku Dobrej Nadziei. W obecnym położeniu każdy zatarg Angji na dalekiem południu byłby szczególnie nie w porę.

Samobójstwo konsula Hendersona nie przestaje żywo zajmować publiczność. W ciągu śledztwa sądowego nad zwłokami wyszło na jaw, że konsul, zamiast być człowiekiem mającym — jak głoszą — urzędownie w pierwszej chwili — posiadał za ledwie pięć funtów w gotówce i trochę biżuterji, a zresztą ani grosza. Prezydujący „koroner” odczytał znalezione przy zwłokach własnoręczny list Hendersona, zaadresowany do sądu — lecz opuścił, jako „szczegóły służbowe”, najważniejszą część pisma. Samobójca dołączył w liście 20 szylingów „na dorożkę dla swoich dzieci, aby mogły dostać się do jednego z londyńskich przytułków dla sierot”. Zostawił czworo, dwóch synków i dwie córeczki; najstarsze liczy lat 14.

Reformy, zażądane przez radę hrabstwa Londynu od dyrekcji teatru Empire i restauracji St.-James's, wywołały doniosłe następstwa: zarząd teatru zwołał wczoraj wszystkich artystów, artystki, chóry i służbę, uwiadomił ich o niepodobieństwie przyjęcia nakazanych reform Zamknięcie t. zw. „promenady” (która to wzbudziła podejrzenie u pewnych pań i pastorów) oraz zniesienie bufetów uniemożliwiająca prowadzenie całego przedsiębiorstwa. Zarząd zmuszony jest uprzedzić współpracowników swoich i podwładnych (w liczbie blisko 700 osób), że po upływie dwóch tygodni teatr zostanie zamknięty — chyba, że rada hrabstwa odwoła swoje rozkazy. Taki sam los czeka słynną restaurację, w której 300 osób ma stałe zajęcia. Włączając dzieci, przeszło 3,000 dusz znajdzie się w ten sposób bez chleba — i to przed samą zimą. Nie ulega zaś wątpliwości, że, co teraz spotyka Empire, spotka niebawem Alhambra, Tivoli, Pawilon i im podobne „halle muzyczne” West-endu. Utworzyła się przeto „liga ochrony rozrywek publicznych”, złożona z osób obojczy pleci, nie należących do sfer artystycznych, a mająca działąć przeciwko „purytańskiemu fanatyzmowi” większości w radzie hrabstwa. Z mojej strony dodam, że akcji rady nie uważam bynajmniej za wynik fanatyzmu: Empire bowiem przedewszystkiem, a za nim wszystkie prawie „halle” między Piccadilly i Strandem odznaczają się pewnym cynizmem, którym przewyższają najgorsze, choć nie lśniąca takim przepychem, miejsca w Europie i w Ameryce.

Ed. N.

Wiadomości handlowe.

Telegramy.

Petersburg 25-go października. (T. Aj. półn.) — Ponieważ spekulacja giełdowa, opanowawszy rynek russkich papierów procentowych i russkiej waluty kredytowej tutaj i za granicą rozpuściła pogłoski o wyczerpaniu się lub zmniejszeniu gotówki metalicznej, znajdującej się w rozporządzeniu rządu, przeto ministerjum finansów ogłasza, że nie zmniejszyła się ilość złota, którem rząd rozporządza, co też ministerjum stwierdza cyframi.

Petersburg 25-go października. (T. pr. K.W.) — Z chwilą wprowadzenia reformy taryfy pasażerskiej, projektuje się zniesienie biletów bezpłatnych i ulgowych dla osób urzędowych i ograniczenia do obrębu własnej kolei prawo korzystania z bezpłatnego przejazdu agentów kolejowych, których obowiązki polegają na rozjazdach po linii. W ministerjum komunikacji zbierze się wkrótce komisja specjalna z przedstawicielami różnych ministerjów dla przedyskutowania tych kwestyj.

Berlin 25-go października. (Telegr. prym. Kurjera Warsz.) — Tendencja giełdy dzisiejszej, po licznych wahaniach, była w końcu przeważnie słabszą z powodu nader znacznych sprzedaży realizacyjnych, dokonywanych przez dwóch większych spekulatorów. Brak gotowego materiału na polu banknotów

russkich spowodował wyżkę rubli; koszty prolongacyjne dostaw rublowych wynosiły dziś 1 m. 35 kop. depertu na miesiąc. W porównaniu z wczorajszymi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 35 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 30 fen. a krótki Petersburg o 25 f.; Petersburg długoterminowy brano po 215. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (163.90), a długoterminowe straciły 10 fen. (163.—). Listy zastawne ziemskie brano po 67.70, a listów likwidacyjnych nie notowano. Nowa 4% russka renta państwowa z roku 1894-go straciła 10 kop. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie i kupony celne (325.10); pożyczki premjowe russkie 2-jej emisji z r. 1866-go bez zmiany. Akeje kredytowe austrjackie nie były notowane. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany.

Berlin 25-go października. (Telegram prym. Kurjera War.) — (Giełda zbożowa i produktowa.)

Dzisiejszy rynek zbożowy był cokolwiek w słabszym usposobieniu. Żyto miało tendencję gorszą i oddawane było taniej o 1 m. 50 fen. w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym. W handlu spirytusem usposobienie było dziś osłabione.

Berlin 25-go października. (Notowania urzędowe giełdy.) —

Bil. ban. rus. w tr. ust.	220.—	Akeje dr. żel. w-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.80	Akeje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	217.50	W eksle na Londyn kr.	20.35 ^s
Weksle na Petersb. dl.	215.—	dt.	20.31
Bil. Ban. rus. na dost.	220.—	Weksle na Paryż kr.	81.05
4% nowa renta z r. 1894	63.30	dt.	80.85
4½% listy zast. ziem.	67.70	Żyto w tow. gotow.	108.50
Listy likwidacyjne	—.—	Żyto na wiosnę	116.25

Kursy z d. 24-go października: 219.65, 217.50, 217.25, —.—, 219.75, 63.40, —.—, —.—, —.—, 225.70, —.—, —.—, —.—, 110.—, 117.—.

Informacje.

— *Petersb. wiedz.* donoszą, iż wkrótce rozpoczyna swoje czynności pracująca pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlu i rzekodzieł W. M. Kowalewskiego specjalna komisja, której zadaniem będzie obmyślenie środków zapewnienia należytego rozwoju wywozowi produktów rolniczo-wiejskich z obrębu państwa.

— Departament przemysłu i handlu za pośrednictwem izb skarbowych polecił inspektorom podatkowym zebrać i przedstawić do d. 1-go lutego 1895-go r. szczegółowe dane o ilości, jakości i cenie lokali we wszelkich miejscowościach, w których konsystują jakiegokolwiek oddziały wojska, które to miejscowości ze względu na swoje warunki podzielone zostały na kategorie. Otrzymane z tych danych cyfry średnie mają posłużyć do ustanowienia ceny jednostkowej za sążeń kubiczny pomieszczeń dla wojska, przy wyplatkach kwaterunkowych na następne lata, a jednocześnie posłużyć jako materiał orientacyjny przy dyslokacji wojska.

— Z powodu unieważnienia odbytej w d. 8-ym b. m. licytacji na dostawę dla robót miejskich kostek granitowych i burtnic, zarząd miasta występuje obecnie o uzyskanie pozwolenia na powtórna licytację, z odpowiednimi zmianami w warunkach. Ogólna suma pomienionej dostawy na rok bieżący i przyszły przedstawia poważną cyfrę, około 200,000 rs.

— **Papiernia.** Właściciel dóbr Borów, w pow. lubelskim położonych, p. Michał Włosiewicz, zakłada w tymże majątku fabrykę papieru. Plany sytuacyjne nowej fabryki już sporządził budowniczy, Aleksander Zwierzchowski z Lublina.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk, dnia 24-go października. — Pszenica miała dziś tendencję bardzo mocną i ceny pełno utrzymane. Płacono za russką tranzyto 742 gram. 80 mar., 745 m. 82 m. 750 gram. 83 mar. za tonne. Terminy tranzyto: na październik-listopad 89 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 89½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 98 mar. w poszukiwaniu, 97½ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 99½ mar. w zaofiarowaniu, 99 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 100½ mar. w zaofiarowaniu, 100 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 89 mar. Żyto krajowe bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na październik-listopad dolno-polskie 73 mar. w zaofiarowaniu, 72½ m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 73 mar. w zaofiarowaniu, 72½ m. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń dolno-polskie 74½ mar. w zaofiarowaniu, 74 m. w poszukiwaniu.

rowaniu, 74 m. w poszukiwaniu, na styczeń-luty dolno-polskie 75½ mar. w zaofiarowaniu, 75 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 78 w zaofiarowaniu, 77½ m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 79 m. w zaofiarowaniu, 78½ m. w poszukiwaniu. Cena regula-bytina dolno-polskiego 73 mar., tranzytowego 72 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 609 gr. 68 m., 612 gr. 69 m., 629 gr. 71 mar., 650 gr. 159 gr., 662 gr. i 671 gr. 72 m., jssny 774 gr. 78 m., 665 gr. i 677 gr. 80 m., biały 677 gr. i 682 gr. 93 m., na paszę 62 mar. za tonnę. Owies targowano tylko w towarze krajowym. Rzepik russki tranzyto letni 136 mar., 138 mar. za tonnę targowano. Repak russki tranzyto letni obsadzony 185 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne grube 2.80 m., średnie 2.70 m., 2.72½ mar., miakkie 2.60 m. za 50 kil. targowano. Spirytus bez zmiany, nie podlegający cłu w towarze gotowym 50½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 31 mar. w poszukiwaniu, na październik 30½ mar. w poszukiwaniu. Dla okru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 220.40 mar. za 100 rs.

DOLINA SZWAJCARSKA.

W sobotę dnia 27-go października 4937

Pierwszy jesienny Bal Maskowy.

WARSZAWSKIE BIURO

Architektoniczno-Budowlane

KAROL KOZŁOWSKI i S-ka

Jerozolimska 49 (wprost Dworca Wiedeńskiego) telefonu Nr. 569.

Biuro, prócz zwykłych robót architektonicznych, mając dział materiałów budowlanych, przyjmuje wszelkie próby i nowości, mogące mieć zastosowanie praktyczne w budownictwie. 4929

KAPELUSZE DAMSKIE

FIRMY

„PARISIENNE”

w Warszawie

w pięknych modelach znajdują się

w Magazynie Galanteryjnym

St. SZEFLER

w ŁODZI

Piotrkowska Hotel Hamburgski.

Obstalunki wykonywa na miejscu uzdolniona specjalistka podług modeli Paryskich. 4930

! Konkurencja !

FABRYKA KOPERT Z. SCHOENFELDA

przy ulicy Dzikiej Nr. 1 (róg Nowolipek) poleca w najrozmaitszych gatunkach koperty, sekretniki, torebki do prób i inne wyroby papierowe. Telefonu Nr. 855.

Darmo młoda osoba szuka miejsca lektorki dla udoskonalenia się w russkim języku. Oferty przyjmujcie Kur. Warsz. dla „Iris.” 4903

Kilkunastoletnia żytniówka

„SIWUCHA”

z Jeziora pod Łomżą. 1056

Tylko na bardzo krótki czas.

MIODOWA № 4.

Znaczne zmniejszenie cen

Ażeby dać każdemu sposobność zobaczenia LILIPUTÓW

Marquis Wolge 37 lat, 28 cali wysokości, waży 9½ kilo;

Marquiza Louisa 28 lat, 29 cali wysokości, waży 10½ kilo.

Ceny miejsc znacznie niższe. Krzesło 20 kop., miejsce stojące 10 kop., dzieci do lat 10-ty płać: krzesło 10 kop., miejsce stojące 5 kop. 4923

Wystawa otwarta codziennie od 11-jej rano do 10-jej wiecz



JAN KRAFFT

SKŁAD SUKNA i KORTÓW Plac Teatralny (Nowosenatorska 8).

poleca wielki wybór materiałów sezonowych krajowych i zagranicznych. NB. Ceny niskie. Również materiały na zakłady, pokrycia futer i Reitudy damskie. 1203